

Kaczki Z Nowej Paczki, Gruba Lu

Mio, mio, mio, amore
Mio, mio, mio, amore
Połączył nas talerz, schyleni nad garem
w rosole topiliśmy łyżkę,
i zawsze co miesiąc chodziliśmy pieszo
na pizzę złączeni uściskiem.
Na śliczną twą rączkę włożyłem obrączkę,
drobniutkie ogniwo z łańcucha,
i byłaś pieseczkiem, mróweczką, koteczkiem...
Nie mogę! Zaczynam się wzruszać...
Luśka, Luśka, ach Luśka,
ty miałaś imadło w paluszkach.
Luśka, Luśka, ach Luśka,
na grzyby, na ryby, do łózka.
Luśka, Luśka, ach Luśka,
ty z ramion nie chciałaś wypuszczać.
Luśka, Luśka, ach Luśka, jak miękka poduszka,
okrągła jak bilon, liczyłaś się, Luśka,
i twoje sto kilo...
(Lusia, dziś jeszcze widzę twoje śliczne, małe oczki
i słyszę twój głos jakże czuły...
Byłaś dla mnie najwierniejszym przyjacielem!)
O twoje dwie piersi mógł rozbić się "Pershing",
a Rubens by szalał z zazdrości,
gdy słodkie ciasteczka znikwały w usteczkach,
łykałaś je zawsze w całości.
Nie było już miary na twoje rozmiary,
a naród nad morzem osłupiał,
gdy wyszłaś raz z wody na łono przyrody,
był popłoch na plaży w Chałupach.
Luśka, Luśka, ach Luśka. . . itd.
(Lusiu, dlaczego to zrobiłaś?
Dlaczego zabiłaś naszą miłość?
Lusiu, proszę cię, nie odchudzaj się,
Luśka, proszę cię nie, nie, nie!)
Luśka, Luśka, ach Luśka. . . itd.
Luśka! Luśka! Luśka! ehehehe!